

1790.

Chelmianin do paszkuir-
-lania Warszawskiego
(w obronie Suchodolskiego)

<http://rcin.org.pl>

XVIII. 1-1284

CHEŁMIANIN

DO

PASZKWILARZA

WARSZAWSKIEGO.

- - - - - *Ille longum*
Vixit, æternum sibi qui merendo
Vendicant ævum - -
Sarby: Lib: II. Ode 7.



XVIII. 1. 1284



Z C H E Ł M A

DNIA 16. SIERPNIA 1790.

ANi proszony, ani dziękowany
obdarzasz mię WcPan piśmie
czerniącym sławę Pośła Naszego, JW.
Woyciecha Suchodolskiego... Mój
Przyjacielu!.. jeżeli dzielnie po-
stępować pragniesz w złościach
Twoich, nieoddalay się z Murów
Warszawy. Prowincye tu iasno na
rzeczy patrzą, kiedy nawet tego
dostrzegli, kto te paszkwile rozrzuca?
Dla czego ie rozrzuca?y że nie mo-
gą się oprzeć tęgości Narodu kolące-
go oczy tym, co się w tak szczęśli-
wych dla Polski momentach deklaro-
wali bydź za Moskwą, gdzie nay-
chwalebniey, y naydeterminowaney
nasz sławny na takowych odrodków
poszedł Suchodolski. Dośledzaią
przeto Prowincye tego, że nie
mogąc tacy za sobą pociągnąć
A z w prze-

w przepaść światłych y cnotliwych ludzi, z M. Chiawelskiej, ich to urosło polityki, oczerniac sławę tych, których się oczu winnym zawsze lękać wypadało.

Zebyś tyż był nayzłośliwszym, nie możesz tylko się budować z tego, że Współ-Ziomek za Posła swego uymię się, którego obierał niezadną intrygą, nie przez inne względy, iak tylko doyrzawszy w nim zdatność, y nieposzlakowaną nigdy w niczym cnotę jego, którą iak wolny Obywatel uwielbiając, nie mogę niebrzydzic się tak złośliwym postępkem, ażeby dla prywatnego swego zamiaru targac się na nayczyfstsą niewinność, szarpać czyi honor, miotać naywyższe kłamstwa, ażeby, w naybrzydszą poczwarę zmienić przykładowy Obywatelstwa model.

Wielbie to w Suchodolskim, że
po-

pogardza bezimiennymi pismami, zelię tym od służenia Oyczyźnie nie odstręcza, że w Izbie to nawet powiedział Seymowey = „ Niech mię „ sobie opisują, iak chcą, ia do czynów, „ y skutków własnych odwołuję się, „ proszę mię z nich sądzić. nie zaś z po- „ twarzyć = lecz przewieść na sobie tego nie zdołam, abym Historiicy życia iego Wćpanu niedonioł, a z niey publiczność niech sądzi, iaki to Człowiek?... y czyli niewart naywyższych w kzeplitey względów.

Zaledwie rok 18. skączył; w o-
wey to generalney Kraiu całego
czulości, po dopełnionych tylu
w Polszcze okropnych gwałtach,
po wzięciu z pośrzedka obrad Se-
natorów y Posła, obrała go Ziemia
nasza Konfylliarzem do Konfедера-
cyi Barskiey, które to urządowanie
z ukontentowaniem przyiół, z gorli-
wością, dopełniał. Puścił się na
wŹy

wszystkie niebezpieczeństwa życia, y majątku straty, tak się w generalności opierał w wszystkim wciśkającym się intrygom y p zemocy, iak dzisiaj czyni. Nieśmakował w Zagranicznym siedzeniu, mocno się, iść wórzód Kraiu, sły Natocowe na nogach stawieć, na niczyią nieśpużczaiąc się, y niczyiey ślepo niewierząc protekcyi. Naywidoczniey zaświadczaią go, miane w generalności, całemu Kraiowi znane mowy iego... Dowodzi niezaprzeczenie czytłą iego intencyą y gorliwością, strata blisko do połowy majątku iego.. Zabranie przez Moskwę, w niewolą Oyca, y włozenie go dość długie po Kraiu.

Stało się; Prorockim duchem przepowiedział zdredliwą protekcyą, y w tedy, kiedy zbliżyła się naynieszczęśliwsza dla Rzeczypospolitey podziału Polski Epoka, kiedy całą Konfederacyą nieprzy-

iacielskie Woyśka rozpędzać zaczęły,
 nieinny głos iego w rozpaczaiącej
 dał się słyżeć Izbie, iak tylko za-
 grzewaiący męstwo y odwagę Po-
 laków w wyrazach — „ Zaprzysię-
 „ gliśmy Narodowi do ostatniey krwi
 „ kropli przelać przy całości iego.
 „ Kray ginie, my przecież żyjemy, y
 „ odważamy się podla uciezka to ży-
 „ cie ratować, które niemoże tylko po-
 „ zgubie Kraiu, stać się dla nas cięż-
 „ żarem.,. Idźmy w Kray, żyć ie-
 „ szcze w Polakach cnota y odwaga,
 „ albo go uratuiemy, albo w rozwał-
 „ nach iego y siebie zagrzebiem. —
 Lecz niestety, iuż w ten czas ta
 nieszczęśliwa roztropność, y Pleudo-
 Polityka miejsce u Polaków odwa-
 gi, y determinacyi zastępowwała.
 Zkonkludowała większość z mniey-
 szenie Kompletu do 12. Osób Kon-
 federacyą generalną składaiących,
 którym dano moc zupełną przebie-
 rania się ku Francyi, y manifesto-
 wania wszytskich gwałtowności,
 tak

tak od obcych Potencyi; iak od wła-
 snych, Rodaków Kraiowi wyrządzo-
 nych. Zagał to Marzałek General-
 ney Konfederacyi.. Otwarcie ró-
 wnie iak tkliwie wyraził, że Ci,
 którzy się tego podeymą, dając
 naywyższy gorliwości swey do-
 wód, trzeba ażeby o tym wie-
 dziełi. że się wyrzekają, na zawżze
 Oyczyzny, Rodziców, Familii, y
 Przyjaciół... Ze wywołanemi za
 nieprzyjaciół Oyczyzny od zbro-
 dnicow będą... Ze dobra ich y ma-
 ią i konfliktacie podpadną, jeżeli
 się nieulepiży los Rzepltey. Ofiaro-
 wali się Marzałek wie Generalney
 Konfederacyi Obojga Narodów na
 to wżyftko... Zalała się cała Izba
 łzami . . Suchodolski podał się zaraz
 w te liczbę, ktora ucieczką sal-
 wowawłszy się, ni znalazła się aż w
 kilka Niedziel dopiero w Bawaryi...
 Zkąd udawł y się ku Szwaycaryi
 w Mieście Augszpurgu, przeciw
 Podziałowi Polski naypierwizy za-
 nie-

nieśli Manifest. Po którym znale-
 żli swe przytulenie w Rzeczypospo-
 litey Szwaycarskiej w Mieście Ba-
 den, kędy 9. Miesiący zabawiwszy,
 y powtórny przeciw czynnościom
 Seymu R. 1773. w Mieście Kantonu
 Zurych, zaniośli Manifest, prze-
 nieśli się do Lucerny, z Lucerny do
 Avenionu, z tąd do Strazburga.
 Ustawnie się tułaiąc nic nieopuszcza-
 li, coby tylko dolę ich Oyczyzny
 zmienić y naprawić mogło.

Skończył się ów frogi 1775. R. na
 pocziwych ludzi zamach, czy lę-
 kat się, czy niemógł wywołać
 z Polskiej cnoty, w to niewchodzę,
 trzymając się zawize mey materyi
 wystawienia WcPanu naydokła-
 dneyszego Poła Naszego obrazu.

Postrzegłszy to godni za wol-
 ność, y całość naszą tułacze, wkra-
 dali się do Oyczyzny pojedynczo-
 y skrycie, a tym sposobem y nasz
 Su-

Suchodolski przybywszy do Rodziców swoich ukryty, mało od kogo widziany, spokojnie czas nieiaki w gronie Familii spoczywał.

Nadeszły R. 1776. przed-Seymowe Seymiki... Proszony od niektórych (O)bywateli, przyrzekł byź na nich, na których skoro Moskwę y gwałt postrzegł, porwał Kommandanta za pierś, stanął przeciwko 400. bagnetom y Armacie przede drzwi Kościoła zatoczony z zupełną determinacją: Zamknął z Officejami Kościoł, zaproponował onym, iż zna to przez rozum, iż sam zginie, lecz jeżeli mają Ordynansę gwałtowności, rzekł do nich, że inaczey życia nieutraci, aż pòki ręka jego w krwi ich wprzòdy niezbroczy... Broniła go mężnie na ten Seymik zgromadzona Szlachta, przeyrzała to, że on iak zaczął, tak y skończy byź stał ich obrońcą. Sześć godzin w Kościele zamknięci
mię-

między nadzieją życia, a boiaźnią śmierci passowali się. Kommenda zaś przystawiwszy drabinki do okien, ilekroć Karabiny w Kościół zmierzyli, tyle Kommendanta nowych nabawili guzów, który przeładowany gorliwemi Szlachty razem, cisnącą się przez okno odpędził Kommendę. Skończył się na ostatek ten fatalny Seymik. Podano Suchodolskiemu konia, którego dośiadłszy otoczony 500. Szlachty, trzy Hauptwachy Moskiewskie w gotowości stojące przebywać musiał, a minowłszy Bramę Miasta, y pożegnawszy się w najszczulszych wyrazach z gorliwą samą Szlachty Exkortą, skłonił się do własnego zakątka. Aliści ledwo tam przybył, daią mu znać, że Kommenda Moskiewska rusza po niego. Przesiadł się na innego konia, y w Kordonie Cesar skim chronić się musiał. Kommenda w kilka godzin po nim przypadłszy, najsćisley

Dóm,

Dom, Kościół, y Cerkiew zgoła
 wszystkie miejsca, osoby jego szu-
 kając, zrewidowawszy, siedmionie-
 dzielnym rabunkiem y niłzczeniem
 Wiosek jego zakrzętać się zaczęła.
 y tę z naywiększą majątku jego do-
 pełniła ruiną, sam zaś Suchodol-
 ski Ośmastrą - Niedzielną słabością
 złożony, tylko co niedokonał ży-
 cia.

Zaledwo przyzedł do siebie,
 wskrzyszono mu od 100 lat sprawę
 nayniesprawiedliwszą, sprawę o całą
 fortunę. Byłem pod ów czas w Lu-
 blinie... Z Deputatem jednym mia-
 łem podufałą przyiaźń; ten kommu-
 nikował mi Listów przeciwko nie-
 mu pisanych, których styl tego wie-
 czny dosyć mię zadziwił, bo pamię-
 tam wyrazy takowe. „ *Dosyć jest*
 „ *W Panu wiedzieć, że ma sprawę*

Kon-

„ *Konfederat Barski, abyś nie miał po-
 „ strzedz zaraz, że otwiera się dla ciebie
 „ wzrostu y promocyi pora, jeżeli prze-
 „ ciwney stronie wsparciem y pomocą
 „ do wygraney będziesz. Z Warszawy
 „ wy... &c.* = Chodził koło siebie
 czynnie Suchodolski, y dawszy się
 zdać na jednym Trybunale, na
 drugim Trybunale, otrzymawszy
 Kondemnatę, o jedną kryskę, po-
 tym wygrał sprawę, y wylazł tym
 sposobem z powtornego nieszczę-
 ścia, po którym przyjechał do nas
 na Seymiki, y został jednogłośnie
 na Seym następujący wykrzyknię-
 ty Połem.

Nie rozszerzam się nad tym, iak
 się na funkcji sprawił, Warszawa to
 naylepiej znać powinna, bo uwiel-
 biające go odgłosy z tego to kapital-
 nego Miasta dochodziły uszu na Pro-
 wincyach mieszkających Obywate-
 li, którzy na sercach swoich zapisałi
 wdzięczność.

Po-

Poszedł na drugi Sejm z gniazdownego swego Woiewództwa Lubelskiego na Połta, a iednym zawizecnoty idąc torem, powszechnie sobie do serc Obywatelskich uściłał drogę. Leczcze przeciw gwałtowi Kapituły Krakowskiej z Biskupem swoim, chwalebnie śtawał, y naganioną też Kapitułę mieć żądał, Prawo *neminem captivabimus, nisi Jure victum*, święcie zachowując, za ledwie co funkcją dokończył, zrobioną mu spraw w Ziemstwie Łukowskim kilka, któremi nie dość, że go na wszystkie obracano strony, ale też co naygorzszego, na co oczyma m mi patrzałem, podbokiem naywyższej w Kraiu Juryzdykcyi, na Seymikach Deputackich w Lublinie bezprawnie utworzonych, zrobiono zamach na życie jego; upoiono Szlachte w Kościele, Kalwinem go Suchodolskim bydź mieniono, dla zapalenia tym więkzszego rozgrzanych głów trunkiem, a co też w oczach moich nayobrzydliwszym wydawało się monstrem, to, że kilka Osób

do-

dowodząc tę machynacją, tak sobie śmiało wołało = *zabijemy Suchodolskiego... zabijemy go.* = w obecności Trybunału, iak gdyby to naywyższą przynosiło chwałę, iak gdyby za zabicie naywyższa oczekiwała ich nadgroda. Y co ieszcze tym więcey gorzającego postrzegłem, to, że wielu z Trybunału Osób z uśmiechem na tę okoliczność patrzyło. Staęto przy Suchodolskiego obronie Osób ze Dwadzieścia, na czele których był Xiążę Jmć Sapiecha Marszałek dzisieyszey Konfederacyi W. X. Lit: , który perśwazyą, mężnym odporem, y nieodstąpieniem przyiacela swego wzorem był w oczach moich dla wszystkich, którzy takich chcą mieć przyaciół, iakiego on ma z Suchodolskiego.

Po takowym przypadku, ażeby dowiòdł, że Kabala Osób kilku przeciw niemu zrobiona, nie jest Woiewòdztwem, które go zawsze kochało, y kochać miało Prawo, poszedł Su-
cho-

chodolski na drugi, następny Seymik Deputacki. Podał się na Deputata, y pod Laską Xcia Jmci Sapieli Generała Artylleryi Lit: od dwóch Tyśięcy przeszło Szlachty, jednogłośnie Deputatem wykrzyknięty, zawstydzit naywięcey - w ów czas przeciw niemu kabałuiących odbyciem swey funkcyi sławney codo sposobu życia, sławnieyszey ieszczę co do sprawiedliwości.]

Przypominam sobie sprawę Xcia Potemkina, za iego funkcyi z Szmiłańszczyzny pochodzącą, a będąc iateressowany w części do tey sprawy. gdyśmy wpis excypowali, y mieliśmy za sobą kawałek prawności, skoro nam Trybunał wpis na stronę Xcia Potemkina za dobry uznał, zgorzżyłem się na moment z takowego postępku, posądziłem, przyznaię się Suchodolskiego, ale gdym z ustępu wrócił: y nayprzód się do niego przyśunał sarkaiąc na to, odebrałem odpowiedź: = „Nie bój-
„ cie

„ *cie się niesprawiedliwości. Co tylko*
 „ *Kredytorowie żądać z słusznością*
 „ *godnego będą zyskać. =* Jakoż
 tak się stało.. Zawierzyliśmy przy-
 rzeczeniu, a Kredytorowie pod dziś
 dzień wielbią wyroki tego sławne-
 go Trybunału.

Przystępuję teraz do opisania
 dzisiejszey funkcyi iego. Pomimo
 że największe z Warszawy pocho-
 dzące miał do niey przeszkody,
 nad tym się tylko zastanowić
 proszę, że jeżeli to prawda,
 iż on Moskiewskie skrycie kieruje
 interessa, tedy to nie zaprzeczona,
 że nie przeszkodę ale by wsparcie
 y owzem miał do Poselstwa. Szla-
 chta go utrzymała, y dosyć jest nad-
 grodzona, bo iey wszystkie utrzy-
 muie Prawa y swobody wolności.

Lecz idźmy do zaczęcia się Sey-
 mu. Wyłuskuymy rzeczywistość z
 błonek fałszu, a przekonać ieden
 drugiego dostatecznie musi... Kto
 nayprzòdy opierał się niedokładne-

B mu

mu Aktowi Konfederacyi?... Kto chciał dowodzić naykardynalniefze Narodu Prawo, że jeżeli w gwałtowney Rzeczypospolitey potrzebie, gwałtownego Konfederacyi użyć wypada lekarstwa, tedy związek Konfederacyi nie gdzieindziej, iak tylko w Narodzie, lub w Izbie Poselskiej czynionym bydź powinien?.. Wszakże Suchodolski!... Komu mówić bezprawnie w Izbie Poselskiej nie dano?... Suchodolskiemu!... Kto po złączeniu się dwoch Izb przed podpisem Aktu Konfederacyi ostrzeżenia swoje chciał robić:... Słyszeliśmy wszyscy, że Suchodolski!... Na kim powtórny raz w Izbach złączonych, przed podpisem Aktu Konfederacyi zgwałcono Prawo wolnego głosu?... Wszak na Suchodolskim!... Kto nie pierwey ruszył się do podpisu Aktu Konfederacyi, dopoki *ex Turno* nie było mu dopuszczono mówić?... Kto referencyą wniósł do Braci?... Kto z fałwą nie mięszania się w dzisieyszą Woynę

nę Turecką Akt Konfederal-
 cyi podpisał? . . . Suchodolski!
 . . . Kto się najpierwszy na przy-
 sięgę Woyska turnował a Departa-
 mentowi Woyskowemu *Crimen Sta-*
tus za wprowadzenie Moskwy do
 Kraiu zaraz zadawał, y dowiodł?...
 Kto w skafszowaniu Departamentu
 Woyskowego podkopał straszną dla
 Kraiu Rady Nieustaiącey Magistra-
 turę?... Kto w literach y jotach
 pilnował się, aby się ona w opisach
 Kommissyi Woyskowej nie wcisnę-
 ła?... Kto naostatek te dyszącą ielz-
 cze zwał w Seymie przeskodę!...
 Kto Remanifest Moskiewski przeciw
 Dworowi Swedzkemu, wydobył,
 y pierwszy okazał Polaków że
 Dwór Peterburgski tak nieprzyzwo-
 itych dla Polki używa wyrazów,
 iż ią do gminu porownywa łot-
 trów?... Wszakże to wszystko Su-
 chodolski!... Kto przy Ewakuacyi
 Woysk Moskiewskich determinowa-
 ney nad niego stawał?... Kto Ordy-
 nanse niewpufzczania Woysk no-
 B ij wych

wych do Kraiów Rzeczypospolitey wnosil y utrzymywał?.. Kto przeciw Allianśowi z Moskwą ku pomocy tey Woyny, iasniey y otwarciey gadał?.. Kto nad wskrzeszaniem przez też potencyą Buntami Chłopskiemi, tak długi czas pierśi swoje z taką żarliwością zrywiał?.. Kto wzięcie Archimandryty Słuckiego naypierwszy wniósł do Izby?.. Kto na zuchwałą Notę Moskiewską wolność postępowania w Seymowych czynnościach zaprzeczającą mocniej nad niego obrzył się?.. Kto zaciągi Kawaleryi Narodowej silniey popierał?... Kto pierwize rekrutowanie Infanteryi wniósł?... Kto wszystkie rzrodła na zapłatę Woyska zgarniał y zgromadzał?... Kto przeciw sekretnym Sancytom tylokrotnie głos wooy podnosił?... Kto podwód Polskich żywność Moskalam za granicę dowożących przepulzczanemi wieć niechciał?... Kto chańbę Polskiej z roztrząśnieniu y sądzeniu fromotnych czynności Iłnci

Pana

Pana Fonińskiego zmasac usiłował?
 .. Wszystko to rzekniesz mi Wc Pan
 Seym zrobił,.. Prawda że Seym, a
 le w tym Seymie będąc Suchodol-
 ski ze sławą Ziemi naszey Reprezen-
 tantem, trafiwszy na tak szczęśliwy
 y cnotliwy Seymudzisneyszego wy-
 bór, korzystał z niego, wszystkie te
 wyliczone wnioski były dziełem
 chwalebnyin prac iego.

Pozwól mi przeto mój Panie,
 który targasz się na czernienie ie-
 go sławy, abym Cię upraszał, iżbyś
 to wszystko roztropnie skombino-
 wawszy, raczył mi związek zrobić,
 z wyrazem podłym, któryś w czar-
 nym twoim umieścić piśmie.

Z Potemkinem Filar Polski.

Vivat!.. vivat, Suchodolski.

Tam gdzie Cię własny Twój
 przekonywć powinien rozum, nie
 będę się silił na konwikcye, bo com
 powiedział, dosyć Cię powinno
 prze;

przekonać. To tylko Ci donoszę, iż w Ziemi naszej y sławy tego Meża nie nadwerężysz... Naród zaś nie mamy... Ale jeżeli Cię zażdość wiedzie. w twoiej jest mocy bydź równie cnotliwym, y iemu podobnym, jeżeli zaś złość, tym gorzej dla Ciebie, bo koniec rzeczy odkryje, y wcześniej Cię zaręczam, że sam w sobie zawstydzonym będziesz.

W Pana &c.

Chelmsianin.



XVIII. 1. 1284

<http://rcin.org.pl>

<http://rcin.org.pl>

(1284)

F

XVIII-1.1284